

MARGINESY

Maurycy

W powietrzu unosiła się mgiełka suchego, drobniutkiego, lekkiego śniegu, który pokrywał grubą warstwą wszystko dookoła. Maurycy szedł chodnikiem, na którym odbicia jego butów były jedynymi śladami. Był środek nocy, kolejnej z rzędu, kiedy nie zmrużył oka. Następnego ranka miał pojawić się w biurze, w którym był architektem. Wiedział, że znowu będzie błady i przemęczony, ale nie miał ochoty brać kolejnego zwolnienia czy pracować z domu. Wolał być wśród ludzi – wtedy nawet krótkie rozmowy były jakimś przerywnikiem jego myśli, nieustannie krążących wokół jednego tematu.

Równy rok temu Maurycy poznał dziewczynę. Zeszła zima była dość lekka, więc w większości przejeżdżał ją na rowerze. Tamtego poranka chodniki były jednak trochę oblodzone po nocy, a on jak zwykle spóźniony jechał o wiele za szybko i nieostrożnie. Rozkojarzona dziewczyna zupełnie go nie zauważyła i gwałtownie skręciła, on nie zdążył wyhamować i próbując ją wyminąć, potwornie się potłukł. Udało mu się tylko musnąć dziewczynę kierownicą roweru, ale mimo to większość tamtego dnia spędził wspólnie na pogotowiu. Ona miała stłuczone kolano, on pękniętą kość ręki.

Później wszystko potoczyło się bardzo szybko – po kilku dniach byli już nierozłączni. Wszędzie bywali razem – chodzili do kina, do teatru, na spotkania ze znajomymi, na długie spacery. Gdyby nie praca, nie oddaliliby się od siebie nawet na metr przez większość czasu. Po miesiącu Anna wprowadziła się do mieszkania Maurycyego. Wiedzieli, że nie na długo. Za kilka miesięcy miała wyjechać na wycieczki, niezwykle atrakcyjny staż do Nowego Jorku, o który starała się latami i dla którego bez wytchnienia pracowała ostatnimi miesiącami. Oboje jednak zaakceptowali taki stan rzeczy i postanowili, że wykorzystają pozostałe miesiące tak mocno, jak tylko będą umieli. Zdążyli kilka razy wyjechać w góry, zwiedzić kilka miast i pojechać na kilka koncertów. Czasem pojawiali się znajomi, jego albo jej, ale większość czasu spędzali tylko we dwoje, jakby nie mogli się sobą nasycić. Choć oboje mocno czuli, że czas kurczył się z każdym dniem, sam wyjazd Anny ich zaskoczył. Obiecali sobie codziennie pisać i zrezygnować z używania internetowych komunikatorów, których oboje nie lubili. Tak jak obiecali – przez pierwszy miesiąc i trzy dni każde z nich wysyłało długie sprawozdanie z tego, co się działo, jak się czuje i jak bardzo tęskni. Maurycy każdy z listów czytał przynajmniej dwa razy – raz łączywie, tuż po tym jak go dostał, często tam, gdzie akurat stał, na telefonie, tablecie albo komputerze, w samochodzie, w łazience, nieważne. Drugi raz czytał go, dokładnie studiując, tuż przed samotnym zaśnięciem. Któregoś z tych wieczorów uświadomił sobie, że zupełnie nie jest już w stanie sobie wyobrazić życia bez Anny i gdy tylko następny raz się zobaczą, to od razu poprosi ją o rękę.

Następnego dnia jednak nie dostał maila. Sam napisał za to trzy. Przeszła się i gdy kolejnego dnia list także nie przyszedł, zaczął bezskutecznie próbować skontaktować się z Anną wszystkimi możliwymi kanałami. Maurycy szalał ze strachu i przerażenia. Pojechał do miasteczka oddalonego o 50 kilometrów, w którym mieszkała siostra Anny. Widział ją raptem trzy czy cztery razy i nie polubili się, ale to był jedyny sensowny sposób, w który mógł się jeszcze skontaktować z Anną. Odetchnął głęboko – kobieta chwilę wcześniej rozmawiała z siostrą, całą i zdrową. Nie miała jednak żadnych wieści dla Maurycyego. Tamta noc była pierwszą z szeregu nieprzespanych, które miały nastąpić. Kolejnego dnia przyszedł krótki mail, w którym Maurycy został poinformowany, że ich związek jest już nieaktualny. Mail dziwny, pisany jakby przez kogoś zupełnie obcego. Był to jednak ostatni kontakt z Anną, którego miał później się trzymać. Wiele razy chciał jechać do Nowego Jorku, nie wiedział jednak nawet za bardzo, gdzie ma teraz szukać swojej ukochanej. Przełom nastąpił mniej więcej w czasie ich pierwszej rocznicy, kolejnego prawdziwie zimowego wieczoru, kilka tygodni po ostatnim mailu. Maurycy był przekonany, że usłyszał gdzieś za ścianką działową w sklepie głos Anny. Był tak bardzo tego pewien, że postanowił sprawdzić jeszcze raz wszystkie miejsca, gdzie mogła przebywać jego dziewczyna. Tuż po pierwszej w nocy trafił do domu jej siostry, która zdążyła już przywyknąć do jego niezapowiedzianych wizyt.

Tamtej nocy Maurycy jednak przekonał się, że wcześniej się nie pomylił – Anna była w mieście. Zaskoczona najpierw nie chciała z nim rozmawiać, twierdziła, że przyjechała tylko zakończyć pewne sprawy przed wyprowadzką na stałe do Stanów. Nie chciała też tłumaczyć swoich decyzji, jednocześnie nie umiając przestać płakać. Płakał też Maurycy, tak strasznie, jak chyba nigdy wcześniej. W pewnym momencie jednak coś pękło i oboje rzucili się na siebie i zaczęli przytulać tak mocno, jak potrafili. To ostatecznie przekonało siostrę Anny do przyznania się kilka godzin później do tego, że to ona sfabrykowała list, w którym jej siostra zrywa z Maurycym. Wcześniej jednak zadbała o wiarygodne dowody, żeby Anna uwierzyła we wszystkie bzdury, jakie wymyśliła, o zdradach, których miał dopuszczać się Maurycy pod jej nieobecność. Nie miała złych intencji, chciała, żeby Anna została w Stanach i spełniła swoje największe marzenie, a nie porzucała jej dla prawie nieznanego...

NA PROSTEJ I ZAKRĘTACH

Blaski i cienie

Sierpień obfitował w wiele ciekawych i ważnych wydarzeń sportowych, w których uczestniczyli reprezentanci Polski. Były udane występy i przykre porażki. Stąd tytuł „Blaski i cienie”. O futbolistach nie będę wspominał, bo nic przyzwoitego nie można o nich napisać. Poczekajmy do pierwszych meczów eliminacyjnych do mistrzostw Europy 2016. Dlatego należy zająć się wydarzeniami w innych dyscyplinach sportowych.

SZCZĘŚLIWY ZURICH

Tak można określić występ naszych lekkoatletów w mistrzostwach Europy, które odbyły się w Zurichu. Nasi reprezentanci zdobyli w sumie 12 medali. Przypomnijmy nazwiska naszych medalistów. ZŁOTO. Anita Włodarczyk w rzucie młotem, Adam Kszczot w biegu na 800 m. SREBRO. Paweł Fajdek w rzucie młotem, Paweł Wojciechowski w skoku o tyczce, Artur Kuciapski w biegu na 800 m, Krystian Zalewski w biegu na 3000 m z przeszkodami, Yared Shegumo w maratonie. BRĄZ. Joanna Fiodorow w rzucie młotem, Joanna Jóźwik w biegu na 800 m, Robert Urbanek w rzucie dyskiem, Tomasz Majewski w pchnięciu kulą, sztafeta 4 x 400 m w składzie Jakub Krzewina, Łukasz Krawczuk, Kacper Kozłowski, Rafał Omelko.

W klasyfikacji medalowej nasza ekipa uplasowała się na szóstym miejscu. Największą zdobyczą pochwalić się może Wielka Brytania – 23 medale (12 złotych, 5 srebrnych, 6 brązowych). Wyprzedziła Francję – 23 (9-8-6), Niemcy – 8 (4-1-3), Rosję – 21 (3-6-12), Holandię – 6 (3-2-1). Za Polakami znalazły się: Ukraina – 8 (2-5-1), Hiszpania – 6 (2-1-3), Włochy – 3 (2-1-0), Białoruś – 2 (2-0-0). Dodajmy, że o kolejności w tej klasyfikacji decyduje większa liczba zdobytych złotych medali.

Mistrzostwa w Zurichu pokazały, że polska „królowa sportu” zaczyna się ponownie liczyć w europejskiej rywalizacji. Dziennik „Przegląd Sportowy” nasz występ nazwał na pierwszej stronie „Polska to potęga!”. Podniecający tytuł, w którym jest jednak za dużo hurraoptymizmu. Czy rzeczywiście jesteśmy potęgą lekkoatletyczną, jak sugeruje wspomniana gazeta? Mamy kilka asów jak Anita Włodarczyk i Paweł Fajdek. W skoku o tyczce mężczyźni nie jest źle. Natomiast w biegach mężczyzn i kobiet mocno odstawiamy od światowej czołówki. Cieszymy się ze zwycięstwa Adama Kszczota, srebrnego medalu Artura Kuciapskiego i jeszcze z brązowego krążka Joanny Jóźwik w biegu na 800 m. Na innych biegowych dystansach słabo. A w konkurencjach biegowych nie można zapominać o reprezentantach z krajów Afryki, USA, basenu Morza Karaibskiego (m.in. Jamajki, Bahama).

Dopiero rywalizacja z przedstawicielami tych krajów może pokazać faktyczną siłę polskiej lekkoatletyki. Dlatego uważam wspomniane określenie „Polska to potęga” za trochę przesadzone.

Na pewno sympatycy lekkiej atletyki mają prawo cieszyć się z uzyskanych wyników. I z tego, że pojawiła się spora grupa obiecujących młodych zawodników i zawodniczek. Świadczy to o dobrej pracy szkoleniowej z lekkoatletami oraz rozumnej działalności Polskiego Związku Lekkiej Atletyki. Mamy nadzieję, że doczekamy się dalszych zwycięstw naszych reprezentantów.

„WODNE” MEDALE

Całkiem dobrze spisali się nasi reprezentanci w pływaniu na mistrzostwach Europy w Berlinie. Konrad Czerniak zdobył złoty medal na 100 m delfinem i srebrny na 50 m stylem dowolnym. Natomiast Radosław Kawęcki wywalczył złoto na 200 m stylem grzbietowym. Przypomniał się Paweł Korzeniowski, który sięgnął po brązowy medal na 200 m stylem dowolnym. Kilku innych naszych reprezentantów walczyło w finałach. Widać, że po okresie pewnego zastoju nasze pływanie idzie do przodu. To musi cieszyć sympatyków tej pięknej, ale i trudnej dyscypliny.

BLAMAŻ SIATKAREK

Z dużymi nadziejami oczekiwaliśmy występów naszych siatek w turniejach Grand Prix. Pierwsze mecze napawały optymizmem, że trener Piotr Makowski kompletuje obiecujący zespół. Jednak w kolejnych nasze siatkarki grały coraz słabiej. Pokazał to najlepiej turniej w Kozszalinie, z którego najlepszy zespół awansował do turnieju finałowego Grand Prix w Japonii. Polska reprezentacja nie potrafiła wygrać tej imprezy. Polki wyprzedziły Belgijki. Nie będzie ich w finałowym turnieju mistrzostw świata we Włoszech. Przegrały awans. Teraz zabrakło ich w turnieju finałowym Grand Prix. Stał on na bardzo wysokim poziomie, a wygrały go Brazylijki. Trzeba się zgodzić, że nie mamy dzisiaj drużyny, która może nawiązać w miarę wyrównaną rywalizację ze światową czołówką. Na razie zostają tylko wspomnienia po wcześniejszych udanych występach naszej żeńskiej reprezentacji.

HENRYK MARZEC

G Ó R N I C T W O N A Ś W I E C I E

ZIMBABWE I RPA

Rosyjski holding Rostec i Wnieszekonombank utworzyły konsorcjum, które będzie inwestować w odkrywczą eksploatację platyny ze złoża Darwendale w Zimbabwie. Jest ono drugie pod względem wielkości na świecie. Zawiera 19 ton platyny oraz 775 ton innych metali, w tym złota, palladu, niklu i miedzi. Konsorcjum utworzyło rosyjsko-afrykańską spółkę joint venture z udziałem 50 proc. obu stron. Zainwestują one 3 mld dolarów. Całość inwestycji zostanie zakończona w 2018 roku. Sprzyja jej trwający od pół roku strajk w kopalniach RPA należących do zachodnich

karteli górniczych Lonmin, Anglo-American i Impala. Bierze w nim udział 70 tys. górników, domagając się wyższych płac.

NAMIBIA

Południowa część wybrzeża Atlantyku znana jest z najzasobniejszych złóż diamentów na świecie. Pod piaskami pustyni znajdują się liczne kimberlitowe kominy. Ich wietrzenie spowodowało, że diamenty są teraz w pustynnym piasku. Przez ponad 100 lat jego nieustanne przesiewanie daje już coraz mniejsze efekty. Geolodzy stwierdzili, że diamentowe kominy mają swoje przedłużenie pod dnem

oceanu, dlatego skonstruowano pięć specjalistycznych statków do ich wydobywania. Podstawowym urządzeniem jest gigantyczna maszyna o wadze 286 ton zasysająca muł zawierający diamenty ze zniszczonej przez fale kimberlitowej skały. Wydobywane w ten sposób diamenty są w większej ilości i lepszej jakości niż na lądzie.

ROSJA

Górnico-metalurgiczny międzynarodowy koncern Michael zwiększa dostawy do Chin węgla koksującego ze złoża Elga położonego w południowej części Republiki

Jakuckiej. Jego zasoby wynoszą 2,2 mld ton. Zagłębie węglowe Ałdan ma powierzchnię 25 tys. km kwadratowych. Zawiera ono 40 mld ton węgla koksującego. Jest on wydobywany odkrywczą z kilku pokładów grubości do 5 m. Linia kolejowa o długości 321 km łączy złożę z trasą transsyberyjską i granicą chińską nad Amurem. Firma otrzymała kredyt bankowy 2,5 mld dolarów na dalszą rozbudowę infrastruktury i zagospodarowanie kolejnych złóż tego zagłębia. W tym roku sprzedaż do Chin wyniesie 7,5 mln ton (wzrost o 19 proc.), do Japonii 1,85 mln i do Korei Południowej 1 mln ton.

AM